



# OLSZTYŃSKA

## MAGAZYN

PIĄTEK — NIEDZIELA, 1 — 3 SIERPNI 1997 R.

### Zwyciężyć chorobę

## Dotyk bioenergoterapeuty

Kiedy choroba udręczy tak, że życie traci barwę i sens, a żadne leki nie noszą ulgi pomóc może... dotyk ręki człowieka posiadającego niezwykłą energię. Dłoń energetoterapeuty, spokój, kojąca muzyka i serdeczność pozwalają zwyciężyć najstraszniejsze choroby.

— Pan Janek Pawlik to czysty skarb! Gdyby więcej takich było. I wrodzona dobroć — zapewnia z entuzjazmem Józef Latopolski z Gardei (woj. elbląskie). — Dzieścię lat temu miałem wypadek, w którym uszkodziłem nogę i od tamtej pory cierpię na zakrzepicę. Z braku krążenia noga mi puchła, potwornie bolała. Lekarze niewiele potrafilili zaradzić. Najgorzej było latem, podczas gorących dni. Łąkowałem wtedy w klinikach. Kiedy trafiłem do pana Janka, miałem ogromną opuchliznę między kolaniem a kostką i kilka głębokich ran. Cierpiałem potworne bóle. Mam pięćdziesiąt lat i nigdy wcześniej nie piłem, ale żeby móc spać kupowałem wódkę i upijałem się, aby się znieczulić. Żona się denerwowała, że w nałóg wpadnę. Sąsiadka powiedziała mi o panu Janku, bioenergoterapeucie z Olsztyna. Wcześniej korzystałem z usług bioenergoterapeuty z Ukrainy. To był dobry człowiek i gdy do niego chodziłem, opuchlizna nie powiększała się. Wyjechał jednak z Elbląga do domu. U pana Janka byłem sześć razy i nadal będę przyjeżdżał, mimo że to w jedną stronę 150 km. Ból się zmniejszył, a rany zaczęły regenerować. Po badaniach radiologicznych lekarze stwierdzili powrót krążenia i nie grozi mi już amputacja. Wiem, że się wyleczę. Za każdym razem, gdy jestem u pana Janka, energetyzuje mi sześć półtoralitrowych butelek wody mineralnej. Używam ją do sporządzania opatrunków. Bardzo łagodzi ból,

który nie ma już takiej ostrości. Oszczędzam też na lekach, bo rozcieńczone na dłuższą mi starczą.

— Od wielu, wielu lat choruję na nerwicę anankastyczną z dużą ilością natręctw — skarży się Helena D. z Działdowa. — Leczyłam się i prywatnie, i w przychodniach państwowych, byłam w szpitalu w Olsztynie, klinikach w Gdańsku i Warszawie. Przechodziłam bardzo obciążające zabiegi jak np. tzw. śpiączki atropinowe. Przyjęłam ich aż szesnaście i więcej już organizm nie wytrzymał. I nic. Czasem myślałam, po co mnie z tych śpiączek budzono, tak byłam udręczona. Szukałam pomocy wszędzie. Byłam u Andrzeja Klimuszki, u prof. Marii Szulc z Bielian, u Harisa. Nic. Moje życie wygląda nienormalnie. Gdy przychodzi atak natręctwa, jestem narażona na wiele niebezpieczeństw. A przez ostatnie 2,5 roku miałam ataki trwające 12 godzin, a ostatnio całą dobę. Nie wychodziłam, nie spałam, nie jadłam. Do pana Janka przyszedłam dwa tygodnie temu z uczuciem niewiary, że skończy się tak jak poprzednio, czyli na niczym. Dziś zmieniłam zdanie. Za wcześniej mówić o konkretnej poprawie, ale jestem przekonana o skuteczności tych zabiegów. Po sześciu czuję się spokojniejsza wewnętrznie, zmniejszyłam dawkę leków, a próbuję odstawić je całkiem, bo one uzależniają. Bez leków nie mogłam wytrzymać, toteż uważam za duży sukces, że wystarczy mi przyjmowanie ich raz na dobę. Ogólne samopoczucie też mam lepsze. Czuję się bezpieczniejsza. Ważne, że coś w moim życiu zadziało. Nie jestem fantastką. Z wykształcenia jestem fizykiem, a i biologia mi nie obca. Wiele osób pyta mnie, czy ja w to wierzę. Odpowiadam, że wierzyć to można we wróżki. To są

konkretne zjawiska, które istnieją, działają, leczą. Nie wiem, czy każdemu pomogą, bo to zależy od wielu czynników. Mnie przyniosły ogromną ulgę, za co jestem wdzięczna.

— Cztery lata temu dźwignąłem duży ciężar. Pół roku temu odezwał się uszkodzony wówczas rdeń w kręgosłupie — opowiada o swoim przypadku pan Edward z Olsztyna. — Dłonie mam wykrzywione, ciało mi z ręką zwisa. Nie mogłem mówić ani jeść. Lekarze powiedzieli mi, że tego się nie da wyleczyć, przepisywali witaminy, ale niewiele mi pomagały. U pana Janka jestem ósmy raz i dużo lepiej się czuję. Wiem, że mam ręce, nogi. Rozmawiam, przełykam. Te wizyty wiele mi pomagają.

— Zawsze miałam kłopoty z żołądkiem, ciągle było mi niedobrze — wspomina pani Urszula. — Już po pierwszym spotkaniu u pana Janka poczułam się lepiej. Kiedy kładł mi ręce na żołądek, czułam gorąco. Po kilku zabiegach moje dolegliwości ustały, czuję się silniejsza, z ogromną chęcią do życia.

— Do pana Janka przyszedłam tylko trzy razy — opowiada Stanisława P., lat 81. — Ale to wystarczyło, by zniknął mi guz w kroku wielkości kurzego jajka. Lekarze byli bezradni. Teraz czuję się bardzo dobrze. Serce, które wcześniej bolało, całkowicie przestało kłuć. A do pana Janka będę jeszcze przychodzić.

— Bardzo długo miałam kłopoty z kolaniem. Stwierdzono przesunięcie mięśnia czterogłowego, co powodowało ogromny ból, a szczególnie przy wchodzeniu i schodzeniu ze schodów — wspomina pani Danuta B. — Po wizytach u pana Janka kolano mam zdrowe. Urlop spędziłam w górach, gdzie codziennie maszerowałam po 10-15

km, wspinałam się dziwiąc, że nic mi nie dolega i że nawet jestem sprawniejsza niż kiedyś. Pan Janek nie tylko uzdrawia, ale jest cudownym człowiekiem, od którego emanuje serdeczność, a tego właśnie chorym potrzeba.

— Po paru seansach u pana Janka moje płuca są zdrowe, a miałam raka — zapewnia Regina T. z Dobrego Miasta. — Lekare, która do mnie przychodziła, bardzo zadziwiła poprawą mojego zdrowia. Wszystkie wyniki badań to potwierdzają. Co więcej, miałam na wątrobie torbiel i ta też zniknęła bez śladu. Jestem szczęśliwa!

— Moje problemy rozpoczęły się z chwilą śmierci mamy na raka — zwierza się pani Małgorzata z Olsztyna. — Byłam przekonana, że ja też cierpię na tą straszną chorobę, bo miałam bóle. Panicznie bałam się pójść do lekarza. Nocami wsluchiwałam się w swoje ciało. Mam jednak dzieci, męża, którzy mnie potrzebują i ze względu na nich nie chciałam „odejść”. Zdecydowałam się na wizytę u pana Janka. Ale już na wstępie zastrzegłam, że nie chcę usłyszeć co mi jest, ale jeżeli może mi pomóc, to proszę. Pan Janek uszanował moją prośbę. Po zakończeniu terapii stwierdził, że przyczyna mojego stanu była nie w raku, a w psychice. I faktycznie, od pierwszego seansu nie czułam żadnego bólu. Teraz jestem inaczej nastawiona do życia, inaczej planuję przyszłość, której wydawało mi się, że nie będę miała.

Jan Pawlik przyjmuje w każdy poniedziałek, środek i piątek w godzinach od 10.00 do 18.00 przy ul. Knosały 5 w Olsztynie (budynek PGM), w pokoju nr 209 na II piętrze. Tel. 527-70-64 wew. 43.

**Uwaga! Prosimy o wcześniejszą telefoniczną rejestrację**